

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,90 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. o. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr,  
na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe miasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe miasto-Pomorze.

ROK XV.

NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 14 LUTEGO 1935

Nr. 20

## Słowa, a czyny!

W jaki sposób Bank Gospodarstwa Krajowego stara się o szarego człowieka?

W ostatnim numerze pisaliśmy, jak to się dużo mówi o trosce nad szarym człowiekiem, a jak mało się dla niego czyni, czego dowodem polityka kredytowa Banku Rolnego, który miliony daje na pożyczkę dla wielkich wierzycieli, a dla małych ludzi potem tyle co nie ma. Jota w jotę to samo powiedzieć można i o Banku Gospodarstwa Krajowego. I tam milionowemu szafuje się pożyczkami dla wielkich, a dla szarego człowieka to i skromnych tysiączków brak.

Otóż w jednej z publikacji ukazało się sprawozdanie z działalności Banku Gospodarstwa Krajowego i z tego sprawozdania wynika, że 84 proc. wszystkich kredytów udzielił Bank 167 dłużnikom. Reszta dłużników w liczbie około 21.000 otrzymała razem tylko 16 proc. całej pożyczanej przez Bank sumy.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął między ludźmi i instytucjami blisko 2.000 milionów złotych (2 miljardy zł.) Bank ten otrzymał: od Skarbu Państwa 837 milj. zł, wypuścił listów zastawnych i obligacji na sumę 837 milj. zł, resztę uzyskał z redyskonta weksli w Banku Polskim z wkładów, z sald kredytowych itd. W ten sposób zebrane sumy Bank rozpoczął między 21.200 pożyczkobiorców. 84 proc. całej tej sumy atoli wzięło tylko 167 dłużników. Te 84 proc. atoli — to okragło 1.700 milj. zł. Przeciętnie jedna pożyczka wynosi 10 milj. zł! Takich szczególnych było jednak tylko 167! Reszta, tj. 21.000 dłużników otrzymała do podziału niespełna 300 milj. zł czyli po 40.000 zł na jednego. Zarówno wśród pierwszej, jak i drugiej grupy są wielkie różnice. Są tacy, którzy otrzymali pożyczki na wiele dziesiątek milionów zł. Np.: Firma Scheibler i Grochman 40 milionów zł, Państw. Zakłady Inżynieryjne około 50 milj. zł, wielkie zakłady śląskie i łódzkie po 25 milj. zł. i więcej. Tak samo niektóre miasta: Warszawa, Łódź, Piotrków, Radom, Wilno itd.

I znowu pytanie: czy Bank Gospodarstwa Krajowego, który otrzymał olbrzymie sumy od rządu z podatków, jest powołany do tego, aby finansował wielki przemysł? Od czegoś są banki prywatne? Rozumiemy pożyczki dla samorządu. Te pożyczki, otrzymane w rozumnych granicach, winny istotnie należeć do zakresu działania Banku Gospodarstwa Krajowego. Ale wielki przemysł? Wyobraźmy sobie, że Bank Gosp. Kraj. winien przez lokaty swoich sum w tych kasach i przez redyskont ich weksli dążyć do podniesienia i ożywienia naszych mas rzemieślniczych i robotniczych. I znowu powiedzieć trzeba, jak przy Banku Rolnym: Jedną pożyczką, daną przez Bank Gosp. Kraj., Scheiblerowi i Grochmanowi, (kto wie, czy nie na przepadek) można było dać podstawy pracy i bytu 5.000 — 10.000 rzemieślników i kupców. Może 200.000 rodzin rzemieślniczych i kupców można było postawić na nogi pieniędzmi, które Bank Gosp. Kraj. rozdzielił między 167 dłużników.

Tę linię gospodarczą banków państwowych uważamy za mylną i niezdrową.

Czas skończyć z popieraniem przez banki państwowe wielkich, a za to zaopiekować się prawdziwie małymi rolnikami, małymi przemysłowcami, małymi rzemieślnikami, małymi kupcami, a do tego — Polakami!

## Odroczenie decyzji w sprawie klauzuli złota w Ameryce.

Waszyngton. Sąd Najwyższy odroczył wydanie orzeczenia w sprawie klauzuli złota.

Orzeczenie to miało być wydane w poniedziałek.

W kołach dobrze poinformowanych odroczenie to tłómaczą zbyt powolnym tempem pracy sędziów oponentów, którzy zbierają materiał do obrony swego stanowiska.

## Katastrofalne położenie rolnictwa polskiego.

Minister, który nie patrzy przez różowe okulary.

Jedną z ostatnich obrad sejmowych poświęconą była rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Katastrofalne położenie rolnictwa znalazło w debacie wszechstronne oświetlenie, zarówno ze strony p. min. Poniatońskiego, jak i posłów opozycyjnych.

Tragiczne cyfry. — Min. Poniatoński oświadczył, że ostatni rok nie przyniósł żadnej zmiany na lepsze.

Minister Rolnictwa, p. Poniatoński, rozpoczął od podkreślenia, że ostatni rok nie przyniósł dla rolnictwa żadnej zmiany, któraby pozwoliła mówić o przerwaniu toczącego się procesu zubożenia rolnictwa.

Jeżeli w r. 1929 udział rolnictwa w podziale dochodu społecznego przy liczbowej wartości, sięgającej 65 procent, wynosił zaledwie około 46 procent dochodu społecznego, to już wówczas mieliśmy zobrazowanie tego, że poziom życia ludności rolniczej jest współmiernie niższy od poziomu życia klas miejskich i robotniczych. A oto zmiany, które zaszły w ciągu lat czterech, według obliczeń instytutu badania koniunktury i cen, gdy ogólna obniżka konsumpcji wynosi 19 proc., to wieś wykazuje obniżenie o 46 proc., drobne rolnictwo i robotnicy rolni wykazują spadek konsumpcji towarów przemysłowych w wysokości 53 procent, wydatki na inwestycje i wydatki natury gospodarczej zmniejszyły się o 64 procent.

Wieś coraz mniej konsumuje.

Jeżeli w r. 1929 robotnicy prócz robotników rolnych na rodzinę 4-osobową zużytkowali wartość 263 zł miesięcznie, to w drobnym rolnictwie przypadła suma 175 zł. Obecnie mamy w miastach dla rodziny robotniczej 135 zł, a w drobnym rolnictwie 75 do 90 zł. Badania instytutu puławskiego wykazują, że w rubrykach, dotyczących odzieży, bielizny i obuwi, wydawała rodzina w r. 1928 — 124 zł, a dziś wydaje 64 zł. Wydatki na tytoń i napoje alkoholowe pomniejszyły się o 40 proc. Mamy też dane, dotyczące ropy. Jeśli rok 1928 weźmiemy na 100, to drugie półrocze 1934 daje dla konsumpcji wiejskiej 43 procent, a dla zbytu maszyn rolniczych 11 procent. Są to liczby, dowodzące, że zubożenie wsi zaznaczyło się w szczególnie jaskrawym sposobie.

Brak zbytu.

Jeżeli idzie o przyczyny tych zjawisk, to nie ulega wątpliwości, że przyczyniły się do tego w pewnej mierze zbyt wysokie świadczenia podatkowe i świadczenia publiczne, ale niepodobna stwierdzić, że wpływają one w sposób najistotniejszy na fakt zubożenia wsi. Nie jest również główną przyczyną zadłużenie rolnictwa. Najważniejszą rzeczą jest sprawa zbytu.



Król bułgarski Borys witany jest chlebem i solą przez burmistrza miasta Plevny.

Sprzedajemy mniej i sprzedajemy gorzej. Dochód gotówkowy w rolnictwie uległ gwałtownemu skurezeniu. W latach 1928 do 1933 dochód brutto na hektar zmniejszył się z 330 zł na 138. Jeżeli w r. 1928/9 ogólny przychód rolnictwa wynosił 4.170.000.000, to w r. 1934 1.540.000.000, co oznacza spadek o 64 procent.

Spadek wywozu.

Bardzo znacznie zmniejszył się nasz wywóz: wynosił on w r. 1928/9 1.484.000.000, zaś ostatni rok daje już tylko 491.000.000. Dotyczy to wywozu nierogacizny, bekoniów, masła, cukru i t. d. Wywóz drzewa spadł z 450 do 150 milionów. Wydaje mi się — mówi p. min. Poniatoński — że trzeba z całą surowością patrzeć prawdzie w oczy. (Okłaski).

Pos. Stanisław Stroński (Kluc. Narodowy): — Jedną z najlepszych mów przeciwko „radosnej twórczości“ rządów pomajowych...

Są dwie Polski.

Mowa posła Czetwertyńskiego.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.): — Musimy uprzytomnić społeczeństwu, że Rząd nie prowadzi zdecydowanej polityki rolniczej.

Jeden z profesorów belgijskich twierdził, że wszędzie na świecie zamierzenia odniosły skutek. U nas dokonywane posunięcia nie osiągnęły celu, ludność więc słusznie ocenia, że nie umiano we właściwy sposób podejść do tych zagadnień.

Rolnictwo nie może być traktowane w odrębności od przemysłu. Dwie te gałęzie wytwórczości muszą ze sobą iść w parze i musi być wzajemne zaufanie. Niestety, w Polsce nigdy nie było jeszcze takiego braku wzajemnego zaufania, jak dzisiaj.

Niema też węzłów zaufania między władzą, a ludnością. Społeczeństwo jest dziś tak rozdzielone, że wieś przestała zupełnie rozumieć miasto. Chłop nie rozumie tego, gdy urzędnik mówi mu, że 200 zł pensji miesięcznej nie zapewni urzędnikowi utrzymania. Chłop mówi: — Ja mam rocznego dochodu 525 zł i utrzymuję całą rodzinę.

Są dwie Polski. Jedna dostatnia, a druga, nie wychodząca z biedy i pograżająca się coraz bardziej. Ani minister ani referent nie poruszyli tak kapitalnego zagadnienia, jakim są podatki. Wobec olbrzymiego spadku cen rolniczych rolnictwo w przeliczeniu na artykuły rolne płaci w r. 1935 cztery razy tyle podatku, co w r. 1929. I nad tem przechodzi się do porządku, a jest to rzecz, która paraliżuje nawet rolnika, ekonomicznie zdrowego.

W tem, co mówił p. minister, że dąży do rozbudowania spółdzielni rolniczych, niema frazesów. Idzie jednak przede wszystkim o podniesienie cen. Jeżeli bowiem rolnik nie może związać końca z końcem, to sytuacja taka stale będzie przenosić go do kategorii tych, którzy muszą korzystać z pomocy państwa. Ustawy w Polsce muszą być uczciwe i nie wolno im nikogo krzywdzić. Wszystko musi być dla wszystkich.

## Rada Naczelna Stron Narodowego.

Warszawa. Przez całą niedzielę obradowała wczoraj Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego. Przedmiotem obrad zjazdu były zmiany organizacyjne, mające na celu jej usprawnienie. Wobec tego, że znaczne liczebnie i rzadkie zjazdy rady naczelnej czyniły jej rolę kierowniczą nie dość skuteczną, Rada Naczelna utworzyła ze swych członków komitet w liczbie 40 osób, który na swych częstszych zjazdach będzie miał sposobność bliższego wglądu w ważne sprawy organizacyjne.

Dokonano wyboru Zarządu głównego z następującym prezydium: prezes sen. Joachim Bartoszewicz, wiceprezesi: poseł dr. Tadeusz Bielecki, poseł dr. Stanisław Jasiólkowicz, poseł Karol Wierczak; sekretarze: poseł Stefan Sacha i mgr. Stefan Niebudek.





